

WYBORY 2011: Polityka - czyli wielki tort

Data publikacji: 29.01.2011 7:30

□
O obecnej sytuacji politycznej i zbliżających się wyborach parlamentarnych rozmawiamy z posłem Andrzejem Celińskim.

Łukasz Grzesiczak: Panie pośle, czy ostatecznie wydarzenia wokół raportu MAK-u mogą wpłynąć na losy Donalda Tuska i spadek poparcia dla PO?

Andrzej Celiński: Wszystko może wpłynąć. Bezpośrednio raport MAK nie, ale to kolejny kamyczek obciążający Łódź. Pierwszy to czas, zmęczenie, wypalenie się najbliższego otoczenia Donalda Tuska, jego najbliższych współpracowników,. Drugi to rosnąca niecierpliwość konkurentów z jego partii. Trzeci to wzrastające zagrożenia wynikające z braku rzeczywistych reform (co jednak, z drugiej strony, podtrzymywało wysokie notowania jego rządu), czwarte to konsekwencje pochopnych, a więc niezrealizowanych zapowiedzi.

Czy PiS zostanie jedynie partią „tragedii smoleńskiej”?

Nie. Oczywiście gra uczuciami związanymi ze "Smoleńskiem", ale to jest najpierw element mitu, nowy kamień węgielny. PiS pozostanie partią ludzi zawiedzionych, sfrustrowanych, źle myślących o swojej pozycji, oczekujących, niespełnionych. Obiektywnie i nieobiektywnie - wedle reguł socjologicznej starej teorii grup odniesienia. Nie tak istotne jest to, co mamy. Ważniejsze jest to, co mają inni. Materialnie i niematerialnie. Ciągłe się porównujemy. I chcemy mieć lepiej albo tak samo, jak inni. Jeśli mamy gorzej - obiektywnie bądź subiektywnie (to ma pomniejsze znaczenie), jest nam z tym niedobrze. Potrzebujemy znaleźć winnych. Poza sobą. PiS zbiera ludzi przede wszystkim na tej zasadzie. Obiecuje rewanż, odwołuje się raczej do sfery ducha niż materii.

Jak w tej sytuacji ocenia Pan szanse PJN-u oraz partii Palikota?

Mizernie. PJN, jak złośliwie ale właściwie nazwał tę grupę Jacek Fedorowicz to PiS BK - czyli PiS bez Kaczyńskiego. Niczym się nie różni. Może poza panią Kluzik-Rostkowską, która zawsze wyróżniała się zdrowym rozsądkiem, cechą nieczęsto demonstrowaną w PiS. Palikot, człowiek wybitnie dobrze odczytany, i inteligentny ma tak przerośnięte ego, że się w nim sam topi. Nie nadaje się na lidera partii. Nie jest w tej roli wiarygodny. Idzie opłótkami, dobrze oświetlonymi, widoczny z daleka, ale ludzie są gdzieś indziej. Patrzą na niego, niektórzy z ciekawością, niektórzy nawet z sympatią, ale razem nie pójdą. Nie mają wystarczającego powodu. Polacy są bardziej demokratyczni w swych wymaganiach wobec liderów niż Palikotowi się wydaje. Kaczyński odnosi się pozytywnie do mrocznych zakamarków dusz wielkiej ilości współobywateli, Palikot do marzeń wybitnie mniejszościowej widowni off-politycznego przedstawienia.

Co zbliżające się wybory parlamentarne mogą przynieść lewicy? Jest szansa na złamanie hegemonii partii prawicowych w Polsce?

W sensie ideowym, programowym - nie. Takiej szansy nie widzę. Jest niewielka szansa dostania się do stołu, na którym stoi wielki, tłusty i słodki tort z kremem. I załapania palcem sporego jego kęsa, może nawet z trochę większą ilością orzechów niżby się należało. Bardziej już prawdopodobne jest dla mnie zbliżenie PSL-u do PiS. Także z uwagi na ten tort i łakomstwo biesiadników.

Rozmawiał Łukasz Grzesiczak

CZYTAJ TAKŻE:

- [Dziś premier poucza Olejnik](#) (rozmowa z politologiem Leszkiem Jażdżewskim)

- [Kopeć: Wybory na jesień](#)